

Czy wiesz, że...

Prąd stały wytwarzano w kopalniach od lat 70. XIX w., służył do oświetlenia lampami łukowymi. Elektryczne maszyny wyciągowe zaczęto instalować w pierwszym dziesięcioleciu XX w., do ich uruchomienia był potrzebny prąd stały, który wytwarzało urządzenie Ilgenra połączone z systemem Leonarda.

Co prawda utrzymano (na wszelki wypadek) parowy napęd podstawowych maszyn, tzn. maszyny wyciągowej szybu Alfred i pomp odwadniających kopalnię. W 1907 roku zmodernizowano także sortownię.

Wtedy też (w 1907 roku), być może wobec poznania rzeczywistego stanu urządzeń, sporządzone zostało opracowanie poświęcone intensyfikacji wydobycia i oszczędnościom, które można wprowadzić w zakładzie Alfred. Z opracowanie tego wynikało, że zakład wydobywcy Alfred nie ma perspektyw. W celu zintensyfikowania produkcji zaproponowano jedynie wprowadzenie nocnej zmiany — podobnie jak dzienna — dziesięciogodzinnej. Inwestycje kapitałochłonne pozbawione były bowiem sensu. Poczyniono także zmiany organizacyjne. Zakład podzielono na trzy pola eksploatacyjne: północne (pod Bytkowem, obejmowało część pokładu Caroline), środkowe (część pokładu Fanny i Caroline), południowe (pokład Blücher). W polu północnym znajdował się ślepy szyb Hoffmann. Stwierdzono, że największe wydobycie można osiągnąć właśnie z tego pola.

Ustalono również, że murowana obudowa szybu Alfred, mimo że poprawiono ją w 1906 roku, jest w opłakanym stanie wskutek destrukcyjnego działania zakwaszonej wody. Podkreślono, że maszyny parowe są wyeksploatowane, przerdzewiały.

W wyniku wszystkich usprawnień spodziewano się zwiększenia wydobycia z całego zakładu, do 1200 wagonów węgla w ciągu zmiany. Po 6 latach, w 1913 roku, zakład Alfred został scharakteryzowany przez J. Westphala. Stwierdził on, że zakład mógł jeszcze funkcjonować najwyżej 7 do 8 lat. Zamknięto go jednak wcześniej, w 1913 roku.

Stan obecny

Po I wojnie światowej zasypano szyby i zdemontowano wieże wyciągowe szybu Alfred, zaś wszystkie zabudowania pokopalnia- ne dostosowano do celów mieszkaniowych. Pomiędzy nimi dobudowano komórki na węgiel oraz piec chlebowy. Przez lata kolonia — tak nazwano ten zespół pokopalnianych budynków — stała opuszczona i zapomniana przez władze, oddzielona od Siemianowic Śląskich ruchliwą ulicą Telewizyjną, od Wełnowca i Józefowca lasiem porośłym w miejscu prowadzenia płytkiej eksploatacji, od Dębu zaś resztką Chorzowskiego Lasu (dzisiaj to fragment Parku Śląskiego z wjazdem do Planetarium). Mieszkańcy tej kolonii pozbawieni byli niemal wszystkiego, z czego korzystać mogli katowiczanie. Najbardziej dotkliwy był brak kanalizacji, którą urządzono dopiero w początku XXI wieku, brak było najmniejszego chociażby sklepu, zaś dzieci do szkoły chodziły do Siemianowic.

Dopiero wyprowadzenie się lokatorów — ostatni opuścili kolonię około 2012 roku — spowodowało, że władze miejskie zaczęły mieć jakieś plany wobec niej. Polegały one w sumie na tym, że jeśli zgłosi się ktoś z pomysłem i sposobem jego realizacji, to władze się zgodzą, nawet nie weryfikując realności zamierzenia. Ponieważ nie było chętnych na takie rozwiązanie, kolonia nadal stała zapomniana, z tym, że z dostępem do wszystkich mediów.

Szyby

Eksploatacja głębinowa w kopalni Alfred prowadzona była początkowo (od 1865 roku) przez jeden szyb — Alfred, który potem został głównym i najgłębszym — jego rzep znajdował się 182 m poniżej poziomu terenu — szybem kopalni.

W latach 1867–1894 węgiel kopano na głębokości mniejszej niż 100 m od powierzchni terenu. Później sięgnięto po niższe zasoby. Szyb główny zgłębniono do 182 m, inne zaś liczyły: Dampfduckel — 90 m, August — 180 m, Abraham — 42 m, Duckel IV i Franz — 90 m, ten szyb wspomniany jest już w źródłach z lat 60. XIX wieku. Zaznaczono go m.in. na mapie opracowanej w 1881 roku, Bittkower — 114 m, Barbara — 175 m. W szybie Abraham zamontowano wentylator systemu Capell o wydajności 550 m³ na minutę. Szyby Alfred i August posiadały stalowe wieże szybowe i murowane nadszuby.

W literaturze pojawiają się także nazwy Wodny i Drzewny, ale prawdopodobnie wynikało to z funkcji, jakie poszczególne szyby o nazwach własnych pełniły.

Szyby te udostępniały główne poziomy wydobycze na głębokości 76 m i 175 m, natomiast szybami pomocniczymi były: 74, 80, i 160 m.

Najwięcej wiemy o szybie Alfred. Był to spory szyb, o obudowie murowanej, której przekrój (w kształcie beczki) miał maksymalne wymiary 5,4 m x 3,68 m. W takim świetle umieszczono dwa przedziały wind oraz przedział drabinowy i rurowy. Wielkość jednego przedziału windowego (2,2 m x 2,0 m) pozwala przypuszczać, że jego zdolność transportowa (niestety nie wiemy nic o maszynie wyciągowej) była na tyle duża, że właśnie w pobliżu tego szybu zbudowano sortownię.

Adam Szewczyk i Piotr Wybraniec, podają informację, iż wieża pierwszego szybu — był nim właśnie Alfred — tej kopalni była typu basztowego. Niestety, nie podali źródła tej informacji. Nieco inaczej opisują oni inne szyby: „W latach 70. XIX wieku powstał na północno-wschodniej części pola szyb wentylacyjny Franz, zaś na południowo-wschodnim szyb pomocniczy Filip. [...] Przed wybuchem pierwszej wojny światowej rejon Alfred kopalni Hohenlohe posiadał dwa szyby wydobywcze: Alfred i August (dostosowany do tej funkcji niedawno) oraz szyb wentylacyjny Abraham (44 m) i szyb wodny Dampfduckel. Ponadto na polach tego zakładu pracowało jeszcze kilka szybów, m.in. stary szyb Franz i niewiadomym pochodzeniu”.

Mapa z początku XX wieku ujawnia cztery szyby, usytuowane wzdłuż jednej linii, niemal równoległej do ob. alei W. Korfantego. Najbardziej na północ znajdował się (niemal przy drodze z Siemianowic do Chorzowa, czyli dzisiejszej ulicy Bytkowskiej w Chorzowie) Franz, potem Alfred, August i Philip (w dzisiejszym lasku wełnowieckim).



Hałdy

Kopalnia przez swój nieco ponad 50-letni okres wydobycia nie usypała zbyt dużej hałdy. Na mapie z 1903 roku widać ją w okolicy sortowni szybu Alfred. Zapewne część kamienia trafiła na hałdę nieodległej huty Hohenlohe, gdyż obok żużli, gruzu, wypalonych elementów z pieców hutniczych zbudowane były (obecnie są już niemal całkowicie rozebrane jako materiał pod budowę autostrad) także ze skały płonnej.

Pokłady

W latach 1867–1894 eksploatowano pokłady 501, 504 i 510 (pierwotnie nazywane Carolina, Fanny, Blücher) na głębokości mniejszej niż 100 m od powierzchni terenu.

Z map górniczych odtworzonych według materiałów archiwalnych nie można ściśle ustalić systemów eksploatacji w poszczególnych latach, pokładach i partiach złoża. Istnieją na nich szybiki, a przy nich fragmenty wyrobisk podstawowych, a niekiedy fragmenty filarów w różnych partiach. Z lat eksploatacji wynika, że przesuwawa się ona od wychodni po upadzie, a różnice czasowe wskazują, że pokłady 501 i 504 eksploatowane były jednocześnie, natomiast pokład 510 później, bazując na wyrobiskach poziomych i pionowych pokładów wyżej zalegających.

Komunikacja

Kopalnie zlokalizowano w pobliżu dwóch istniejących w XIX wieku dróg. Były to wtedy oczywiście drogi polne, ale wystarczające do transportu węgla wozami. Jedna z nich prowadziła z Bytkowa do Dębu, druga zaś z Katowic do Siemianowic. Połączone były drogą wiodącą przez Chorzów do Królewskiej Huty. Idealne położenie dla kopalni, która miała zaopatrywać hutę Johna Baildona w Dębie i ewentualnie wielką Królewską Hutę.

W II połowie XIX wieku wybudowano bocznice kolejową, z dworcem tuż przy sortowni i połączono ją z linią kolejową biegnącą na południe.

Kopalnia a rozwój miasta

Kopalnia nie przyczyniła się do powstania w pobliżu ośrodka osadniczego. Jedynie w rejonie dzisiejszej pętli tramwajowej powstało kilka domów. Większość zatrudnionych mieszkała w koloniach koncernu Hohenlohego, powstałych w pobliżu huty i na Józefowcu. Tak więc jej wpływ na rozwój i kształt Katowic jest znikomy. Bez wątpienia to wynik położenia (dawne dobra Bytkowskie), oraz krótkiego okresu istnienia kopalni.

Być może pozostałości — a jest to miejsce szczególne: zachowany niemal w całości cały układ funkcjonalny XIX-wiecznej kopalni — staną się na tyle atrakcyjne, że zaczną żyć nowym, a może nowoczesnym życiem. Niegdyś zaprzepaszczono możliwość stwo-

Fragment mapy z II połowy XIX wieku, pokazującej szyby kopalni Alfred oraz pokłady, po które nimi sięgano. Tak więc u dołu prawej strony szyb Philip dochodzący do pokładu Glücks, wzdłuż linii po przekątnej wycinka kolejnym jest szyb Wasser (czyli odwadniający), potem August, następny Alfred, które udostępniały pokłady Caroline i Glücks, po lewej u góry szyb Franz sięgający pokładu Glücks.

Nawet tak szczegółowa mapa nie jest pomocna w identyfikacji współcześnie istniejących budynków. Jedynie widoczny z prawej strony dom z wagą (na mapie jako Waagehaus) jest bezspornie tym samym, który stoi przy wjeździe na osiedle. Kolorem niebieskim oznaczono linie kolejowe: szeroki pas o tym kolorze to tory normalnej szerokości, wywożące na południe urobek przesorowany w zakładzie przerobczym. Wąska linia zwracająca łukiem to kolej wąskotorowa, ciągnięta przez konie, wywożąca węgiel do huty Hohenlohe.

Czy wiesz, że...

Jak każda kopalnia, tak i ta miała swój wodny i wodociągowy epizod. Warto może ciut więcej napisać — bo ten wątek nie był znany autorowi przy pisaniu „Wodociągów i kanalizacji Katowic” więc nie został tam ujęty — o wodzie wyciąganej z dna kopalni. Wody kopalnia- ne z szybu Alfred, jako mocno zakwaszone, były od razu odprowadzane do niewielkiego bezziemnego strumyczka, będącego granicą pomiędzy Chorzowem a Wełnowcem i Bogucicami, który nabrał charakteru rowu spustowego, odprowadzającego ścieki przez Wełnowiec i Koszutkę wprost do Rawy.

Zakład Alfred miał możliwość korzystania z niezakwaszonej, pitnej wody (dzisiaj nie wiadomo, czy używano jej także do celów przemysłowych, np. do maszyn parowych) z uruchomionego w 1888 r. wodociągu doprowadzonego od kopalni Richter (później Siemianowice) aż do Bytkowa. Tak jak niemal wszędzie bezpośrednim powodem tego przedsięwzięcia było wyschnięcie bytkowskich studzien, z których, w wyniku działalności kopalni, zniknęła woda. Tuż przy drodze prowadzącej do kopalni (w okresie międzywojennym nazwanej ul. Alfreda), przy skrzyżowaniu z szosą prowadzącą do Katowic (dziś al. Wojciecha Korfantege), wybudowano masywny zbiornik wodny (zasypany do poziomu ziemi w 1931 r.). Koszty doprowadzenia i utrzymania wodociągu aż do zbiornika wodnego poniosła w części kopalnia Hohenlohe.



Niewielkie domki stoją w różnych miejscach kolonii. Być może były to mieszkania dla kopalnianego dozoru technicznego.

